

11-24 lipca 2022 | NUMER 109

# BEZABEK

bezcenna dawka dziecięcej radości



**KAŻDY ZASŁUGUJE NA  
ODROBINĘ MAGII W ŻYCIU**

**Przegląd bajkowego  
osiedla w Polsce**

**DZWONECZEK,  
CZY ISTNIAŁA  
NAPRAWDĘ??  
Historia prawdziwa**

# W TYM NUMERZE:

CIĘŻKI LOS ZŁOCZYŃCY	5
GEN M – NOWY PROJEKT FRIZA	7
MAGICZNE OSIEDLE W SERCU POLSKI	8
ZAWSZE BĘDĘ WIERZYĆ W BAJKI...	10
B JAK BZDURNA BAJKA	11
RANKING MEMÓW	12
BEZBEKOWY HOROSKOP	14
CZERWONY KAPTUREK – PRAWDZIWA HISTORIA (2005)	16
CZUŁA NARRATORKA MÓWI, ŻE LITERATURA NIE JEST DLA IDIOTÓW	17
KISIEL PO LS-IE #17	19
KISIEL PO LS-IE #18	20
BYĆ MOŻE ZA DWA TYGODNIE	22

# DO BEZBEKOWICZÓW

Urszula Skorodziłło

## DRODZY CZYTELNICY,

życie to nie bajka. Choć może i trochę nią jest. Wszystkie produkcje dla dzieci przyzwyczyły nas, że jeśli nie będziemy się poddawać lub na przykład uwierzmy w magię, to w końcu będziemy żyć długo i szczęśliwie. W rzeczywistości może i są to zwykłe pobożne życzenia, ale niejednokrotnie, jak będziemy na coś wytrwale pracować, to osiągniemy zamierzony cel. Wszelkie zaś *wholsomiaste* filmiki na Facebooku mogą utwierdzać nas w tym założeniu.

Historia do spełnienia marzeń może być różna. Niektórzy zataczają kręgi wokół marzeń. Inni wytrwale dążą do celu, idą na skróty czy zawracają przy pierwszym potknięciu. W bajkach mamy to samo. Jednak bohaterowie, głównie po to, by sama historia była ciekawsza, zawsze będą stawiać czoła przeciwnościom. Kiedy ktoś im mówi, by tego nie robili, to oni pierwsi wychodzą przed szereg. Sama zaś droga nie jest prosta ani łatwa. Tylko w ugrzeczniczonych wersjach bajek dla dzieci nie dzieje się nic poważnego, a *happy ending* zawsze się pojawia. Nawet w baśniowej krainie życie nie jest takie przyjemne. Ludowe opowieści, z których wywodzą się znane nam baśnie, nie są już tak miłe.

A morał z bajki jest taki, że czeka Was przygoda zwana życiem. Pełno w niej wyzwań i przeciwności. Nie wiadomo, czy uda Wam się osiągnąć Wasz cel. Tylko od Was zależy, czy podejmiecie wyzwanie. Wystarczy zrobić pierwszy krok.

Za wszystkich bohaterkich bezbeków,  
Ula



# UWAGA!

**MOŻLIWE PĘKANIE ZE ŚMIECHU, ZRYWANIE BOKÓW.  
CZYTASZ NA WŁASNĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ\***

\*Magazyn Bezbek nie ponosi odpowiedzialności za szkody zdrowotne czytelników  
jeśli to czytasz, to wiedz, że jesteś cudownym człowiekiem. Pozdrawiam, Michał.

# CIEŻKI LOS ZŁOCZYŃCY

**Nazywam się Zagórośław Zalasowski i prowadzę knajpę Ciemna Strona. Pozwólcie, że opowiem Wam trochę o swojej działalności.**

Prowadzę ten bar już od kilkuset lat. Co wieczór schodzą się tu wszystkie znane osobistości z bajek, zszargane przez pisarskie pióro braci Grimm czy innego Andersena. Przychodzą tu, spotykają się i tak po prostu, jak złot ze złodem, dyskutują o życiu, zwierają się z problemów i narzekają na swoją pracę, zalewając troski ulubionym trunkiem.

Weźmy na przykład tamtych chłopaków przy stoliku pod oknem. Młodziki napadali na bogatych kupców oraz chciwych lichwiarzy w miasteczku Brema. Dranie zabierali wieśniakom wszystkie oszczędności, a ci dzielni bohaterowie odbierali im tylko to, co się biednym chłopom należało, na co zarabiali całe życie. Jasne, to nie była działalność charytatywna, pobierali sobie od rabunków skromne kilka procent, ale z czegoś żyć musieli, a z zatrudnianiem takich jest dziś ciężko, z resztą sam coś o tym wiem. Odkładali sobie na skromną chatkę dla całej czwórki, ale gdy im się już to udało i gdy mogli wreszcie urządzić parapetówkę, przyszły te durne zwierzęta i ich przepłoszyły. I jak wtedy, uważasz, mieli ich wyrzucić? Pójść do wójta by nie mogli, a siłą próbowali i nic to nie dało, bo się te bestie zabarykadowały szczelniej niż piec Baby Jagi, świeć Panie nad jej duszą.

Tak, Jaga nie żyje – nie ma jej tu, nawet nie macie co szukać. Wiedźma się nie odradza po spaleniu, więc tym bardziej to tragiczne. Co takiego ona tym paskudnym dzieciakom zrobiła, że ją w piecu zamknęły? Przecież wszyscy w okolicy wiedzieli, że cierpiała po stracie swoich własnych skarbeńków, które jej na grypę zmarły i że chciała na nowo odbudować w sobie te matczyne, ciepłe uczucia. A gdy natrafiła się na to okazja, te same dzieci, które uratowała od zimna i głodu, wepchnęły ją do rozgrzanego pieca! Do dziś na samą myśl o tym nie mogę uwierzyć, jak bardzo nowe pokolenia nie mają szacunku do starszych. Zresztą, o wilku mowa, i to dosłownie. Kolejny dowód złego traktowania. W dzieciństwie był przymuszany do jedzenia mięsa, mimo że sam wolał podkraść wieśniakom warzywa z pól. Wyśmiewano go, wyszydano, w końcu wykluczono z watahy i wręczono wilczy bilet – od tej pory nikt nie mógł go przyjąć. Tułał się więc po lasach, podkładał, uważasz, te zielonki rolnikom, a któregoś dnia napatoczyła się ta mała zołza z czerwonym kapturkiem. Zagadał ją, próbował wytudzić trochę smakołyków z koszyka, ale mała nie chciała się podzielić. Powiedziała tylko, dokąd idzie, więc Zbyszek (tak, wilki też mają imiona) pobiegł do babci tej kapturkowej dziewczynki, żeby coś może od niej wyżebrać. Starej nie było w domu, więc wszedł przez okno i zaczął myszkować po kuchni. Staruszka nakryła go akurat, gdy dobierał się do placka owocowego. Ponoć, gdy tylko zobaczyła w połowie pusty talerz ciasta, wpadła w taką wściekłość, że sama rzuciła się na Zbyszka. Z nożem w ręku, dla jasności. Nie było żadnego jedzenia młodych i starych kobiet. Nie było żadnego myśliwego ani wydostawania owych kobiet z brzucha „potwora”. Jedynie on, samotny przestraszony wilk i wściekła staruszka, u której zdiagnozowano później schizofrenię. Po tym wszystkim Zbyszek unika jakichkolwiek imprez, na których mógłby się śmiać tak, że można by dosłownie boki zrywać.

Albo tam, zaraz przy wejściu. Widzisz tę parę, rozmawiającą zaraz przy barze? Czarownik Czarek i Wiedźma Maleficjenta. Jeden był w swoim poprzednim życiu dobrym i pomocnym czarownikiem – umiał ludziom jedzenie zrobić na pstryknięcie palców, pogodę na dobry zasiew zapewnić, choroby odegnać... Był tylko w tym wszystkim zbyt przemądrzały i *non stop* przechwalał się, co to on może robić i jaki to on jest wspaniały. Wkurzająca wada, ale daleko mu do złoczyńcy, prawda? Jakim trzeba być samolubnym i wrednym draniem, żeby wykorzystywać takie słabości, to chyba wie tylko ten durny sierściuch z butami, który zaczął biedakowi wchodzić na ambicję, aż w końcu go zeżarł. Żaden normalny czarownik nie zmieniłby się w mysz przed kotem, a Czarek był po prostu pogubiony, z resztą nie mniej niż Maleficjenta. Dramatyczna to historia: jej własne siostry ze zgrupowania czarodziejek wystawiły ją do wiatru i nie

zaprosiły na posiadówkę królewską z okazji narodzin ich córki chrzestnej, tylko dlatego, że uważały ją za nudziarę (jakby same były ciekawszymi rozmówczyniami)! Racja, powiedziała wtedy w nerwach kilka słów za dużo, ale kto z nas tego nie przeżył, niech pierwszy podniesie rękę (jeśli jakąś jeszcze ma). No, a co na to jej „krewne” i cała rada królewska? Umyśliły sobie szopkę, dogadały się z dziewczyną, gdy była w odpowiednim wieku, a ta odegrała swoją rolę tak świetnie tylko dlatego, że obiecały jej przystojnego, zadbanego księcia z pięknym rumakiem i skarbcem pełnym złota. Wszyscy żyli długo i szczęśliwie, a Maleficjentę wykluczono. Gdyby nie to, że na terapii poznała Czarka, dziś na pewno jeszcze by się ledwo zbierała.

Ej, ty tam! Do ciebie mówię! Denerwuje mnie twój zegarek, możesz go wyłączyć? Ech... Przepraszam, wciąż jeszcze mam nerwice, gdy słyszę tykający mechanizm. To właśnie przez to, przez pewne smutne wydarzenia z przeszłości zdecydowałem się, uważasz, kupić to miejsce i otworzyć interes dla takich, jak ja. Wiecie już pewnie, kim kiedyś byłem, a jeśli nie, pokażę wam coś... Tak, to tylko proteza dłoni. Kiedyś nosiłem w jej miejscu coś innego, tak jak i moje imię było inne, bo brzmiało ono Jakub Hak. Kapitan Jakub Hak. Wiem, napchali wam do głów tych durnot o Dzwoneczku, latających dzieciach i piratach, które walczyły z ich przywódcą, ale to wszystko jedynie bajki dla dzieci. Byliśmy korsarzami na usługach Jego Wysokości króla Hiszpanii, którego imienia sobie teraz nie przypominę. Grunt rzecz, że byłem kapitanem wspaniałego okrętu, który legalnie łupił tych, którzy z moim mocodawcą zadarli. Było trochę okazji do obławienia się, ale podczas jednej z nich w moje ręce trafił piękny zegarek. Pomyślałem, że sprezentuję go mojej córeczce Belli (nie tej od Bestii, aczkolwiek obie były w tym samym wieku, a tamtą miałem nawet przyjemność poznać). Na ten sam pomysł wpadł też – zaskoczenie – nasz chłopak okrętowy. Mówiliśmy na niego „Zielony Piotruś”, choć on określał się „PANEM Piotrusiem”. Zakradł się do mojej kajuty, gdy trochę sobie wieczorem popiliśmy, ale drania nakryłem. Uganiałem się za nim kilka minut po pokładzie, narobiłem alarmu, aż w końcu go dorwałem na mostku. Wdaliśmy się w bójkę, ale szczeniak był zwinniejszy. Wyrwałem mu z ręki zegarek, ale w tej samej chwili straciłem równowagę. Resztę znacie – runąłem do wody i zostałem pożarty przez rekina. Nie, nie było żadnego krokodyla, przecież one nie żyją w morzach! Kto was uczył biologii?! Ostatnią rzeczą, jaką usłyszałem przed zatrześnięciem się szczęk, było tykanie zegarka kieszonkowego, które wydawało się wtedy tak głośne, jak wystrzał z armaty.

Ugh, przepraszam. Opowiedziałbym nieco więcej, ale sądzę, że tyle wystarczy. Poza tym jestem już trochę zmęczony, rano prawie nastał, uważasz, i czas zamykać. Nim jednak wrócicie do domu, proszę was o jedno: przekażcie innym, by podczas czytania bajek, nie traktowali ich na poważnie i nie wierzyli do końca autorom tych historii. Morał morałem, ale złoczyńca też człowiek, do stu piorunów!

M. Matłok

# GEN M

## - NOWY PROJEKT FRIZA

Dziś, siedemnastego lipca 2022 roku o godzinie 19:00 zostanie opublikowana rozmowa Karola Paciorka z Frizem, popularnym jutuberem tworzącym treści głównie dla młodzieży. Karol zapowiedział, że na początku rozmowy padnie ważny komunikat. Strzelam, że chodzi o stworzenie nowego teamu *Gen M*. To projekt, w którym osoby 30+ mieszkają razem i robią szalone rzeczy typu:

- imprezowanie do 23:00,
- wykonywanie obowiązków domowych z gorączką (36,7°C),
- trzy dni bez leków przeciwbólowych,
- picie pół litra na sześciu,
- zgadywanie leków po smaku,
- umawianie się samemu do lekarza.

Podobno Karol Paciorek ma być pierwszym członkiem tego projektu. Kto jeszcze weźmie w nim udział? Jak wpłynie to na Lekko Stronniczych i Imponderabilia? Czy Karol będzie mógł wziąć ze sobą Ramena? Tego zapewne nie dowiemy się nigdy.



### Aktualizacja po obejrzeniu wywiadu

Obejrzałem rozmowę i nie jestem pewien, ale tym ważnym komunikatem jest chyba to, że w rozmowie było kilka cięć na prośbę Friza xD Także trochę się pomyliłem. Ale mój pomysł był ciekawszy.

Sebastian Czapliński

# MAGICZNE OSIEDLE W SERCU POLSKI

Jedno z najbardziej bajkowych miejsc w Polsce mieści się w województwie mazowieckim, gminie Łomianki, sołectwie Dziekanów Bajkowy. Określenie nie jest przypadkowe, ponieważ w tym miejscu nazwy ulic zaczerpnięto z bajek i baśni. Takim sposobem można przemierzać drogi nazwane na cześć Kaczki Dziwaczki, Kopciuszka czy Kota w Butach.

## Przyjrzyjmy się bliżej nazwom i bohaterom poszczególnych ulic:

**Baśniowa** – baśń to krótki, fantastyczny gatunek epicki, w którym zatarta jest granica pomiędzy światem realnym i magicznym. Bohaterami baśni często są krasnoludy, elfy, skrzaty czy czarownice, a wydarzenia są osadzone w bliżej nieokreślonym czasie i miejscu.

**Bolka i Lolka** – czyli dwóch głównych bohaterów polskiego serialu animowanego produkowanego w latach 60. i 70. W dalszych częściach serii dodano drugoplanową postać Toli, ich koleżanki.

**Czerwonego Kapturka** – pierwsze historie o tej postaci pojawiały się już w XVII-wiecznej Europie i zgoła różniły się od interpretacji braci Grimm. Rozbieżności pojawiają się również w wersjach rozpowszechnianych w poszczególnych krajach. Jedna z nich stawia za czarny charakter nie wilka, lecz ogra. Mówi się, że przez to relacje Kapturka i Shreka są nieco napięte.

**Dobrej wróżki** – nie do końca zostało sprecyzowane, o którą dobrą wróżkę chodzi, ale najprawdopodobniej o Matkę Chrzestną Kopciuszka, będącej patronką swojej własnej, oddzielnej ulicy. To ona zasponsorowała Kopciuszkowi nową kieckę i buty na bal.

**Hansa Christiana Andersena** – duńskiego pisarza specjalizującego się w utworach baśniowych. W Polsce upamiętnia się go nie tylko ulicą w Dziekanowie, ale także na warszawskich Bielanach, w Częstochowie, Bydgoszczy,

Poznaniu, Szczecinie i Tczewie. Ponadto jego imię noszą szkoły podstawowe w Krakowie, Łodzi czy Olsztynie, liceum w Lublinie oraz przedszkola w Katowicach i Żorach. Jak widać, jest dość popularny w kraju nad Wisłą.

**Henryka Sienkiewicza** – tego pana nie trzeba przedstawiać, szczególnie maturzystom. Laureat Nagrody Nobla. Napisał tyle wspaniałych i uwielbianych powieści, że otrzymał go za całokształt. Sienkiewicz jest autorem tak znacznych dzieł, jak Trylogia, *Quo Vadis* czy *Krzyżacy*.

**Jana Brzechwy** – właściwie to nie miał tak na nazwisko. Jan Wiktor Lesman był nie tylko pisarzem, ale również adwokatem i tłumaczem literatury rosyjskiej. Jest





autorem np. *Kaczki Dziwaczki*, która też ma swoją własną ulicę. Napisał także niepokojące *Przygody Pana Kleksa*.

**Kaczki Dziwaczki** – czyli polskiego odpowiednika Kaczora Donalda. Jej nazwa wskazuje na to, że jest dość dziwna, bo znosi jajka na twardo. W mojej opinii jest to jednak bardzo praktyczne i pozwala zaoszczędzić trochę czasu oraz stale drożęjącego gazu.

**Kopciuszka** – kopciuszek to mały ptak wędrowny z rodziny muchołówkowatych, zasiedlający Eurazję i północno-zachodnią Afry... tzn... Kopciuszek to tytułowa bohaterka baśni o dziewczynie wykorzystywanej przez macochę i jej wstrętne córki.

**Koszatka Opałka** – krasnoludka, nadwornego kronikarza króla Błystka z baśni Konopnickiej *O krasnoludkach i sierotce Marysi*. Spisywał dzieje państwa, kolekcjoner wieńców, łusy.

**Kota w Butach** – kota, który chodził w butach. Należał do syna młynarza, mówił, chodził w butach z ostrogami i ogólnie zachowywał się jak człowiek. Trochę bucowaty, ale dzięki występom w filmach o najstynniejszym ogrze świata, wszyscy go lubią.

**Krasnoludków (numery parzyste)** – pierwowzorów smurfów, tylko że mniej niebieskich. Przygarnęli pod swój dach królową Śnieżkę prześladowaną przez okropną macochę, która próbowała ją zabić. Ich historia nadaje się nie tylko na baśń, ale równie dobrze na wstrząsający thriller.

**Marii Kownackiej** – pisarki i tłumaczki z języka rosyjskiego. Stworzyła postać Plastusia – ożywionego ludzika z plasteliny. Laureatka Orderu Uśmiechu.

**Waligóry** – jednego z braci bliźniaków. Wciąż nie wiadomo czemu tylko on dostał swoją ulicę, a jego brat Wyrwidąb już nie. Obaj są bohaterami baśni opowiadającej o zgodzie i współpracy.

**Złotej Rybki** – rybki spełniającej życzenia lub podgatunku karasia. Ta pierwsza musiała spełnić masę żądań rozkapryśzonej i zachłannej baby, czyli żony rybaka, który ją wyłowił.

Na osiedlu znajdują się także „niebajkowe” ulice: Wiklinowa (numery nieparzyste), Rolnicza, Kolejowa (210 – 254, numery parzyste), Graniczka oraz Przy Jeziorze. Są nie mniej urokliwe, dlatego je także warto zwiedzić.

Adus

#### Źródła:

<https://www.lomianki.pl/pl/samorząd/zarządy-osiedli-i-rady/rady-soleckie/7462,Dziekanów-Bajkowy.html?poz=1>

<https://pl.wikipedia.org>

# ZAWSZE BĘDĘ WIERZYĆ W BAJKI...

„Potrzebuję magii w swoim życiu” – niby z pozoru dziwne zdanie, ale jednak dzisiaj je wypowiedziałam. Naszła mnie taka refleksja podczas oglądania puzzli z cudownymi wzorami z bajek Disneya. Poczułam, że tęsknię za tą magią, która towarzyszyła mi w dzieciństwie, kiedy jeszcze nieświadoma całego shitu tego świata oglądałam po raz czterdziesty trzeci *101 dalmatyńczyków* na kasecie pożyczonej od koleżanki. Uwielbiałam tę bajkę. Wiele innych klasyków oglądałam już dużo później, w wieku dorosłym, i mimo że je kocham, to nie kojarzą mi się tak bardzo ze szczenięciami latami.

Przytoczona myśl skojarzyła mi się także z czymś innym. Mianowicie z serialem stacji ABC *Once upon a time*, który zaczęłam oglądać dokładnie rok temu. Serial opowiada znane i lubiane baśnie i bajkowe historie w zupełnie niespodziewany sposób. Prowadzenie tych historii, zazębianie ich, łączenie wątków wielu baśni jest wprost czasami zapierające dech w piersi. Jednak co mnie najbardziej urzeka w tym serialu, to scenografia, kostiumy i charakteryzacja. Perfekcja, z którą te elementy są wykonane, wzbudzają mój szczerzy zachwyt. Rok temu, gdy seria zniknął z oferty Netflix, potrafiłam go oglądać niemal 22

godziny ciągiem. Udało mi się obejrzeć jedynie pięć sezonów, lecz teraz, dzięki temu, że mamy w Polsce Disney+, mogę wreszcie dokończyć i dowiedzieć się, co się stanie z najprzystojniejszym piratem w historii kina. Magia jest tam wszechobecna, a i poruszane są wątki moich ulubionych bajek z dzieciństwa. Jednak muszę szczerze wyznać – znieubiłam bardzo królową Śnieżkę. Nigdy nie byłam jej fanką, ale teraz, to zdecydowanie jestem po stronie Złej Królowej.

Co jeszcze mogę Wam polecić w kwestii bajek, to równie stare, co cudowne nagrania *Bajek z Ramą*, które były kiedyś dodawane na płycie do margaryny. Tylko tutaj uważa, te, które ja polecam, to bajki czytane przez Cezarego Pazurę (tych czytanych przez Piotra Fronczewskiego nawet nie ruszajcie...). Nie skłamię, jeżeli powiem, że umiem wyrecytować niemal całe pięć bajek, włącznie z intro i outro. Są one naprawdę urocze i cudownie się przy nich zasypia. Wszystkie pięć nagrań znajdziecie na YouTube, wystarczy wpisać tytuł serii.

Polecam serdecznie,  
Elizabeth Landeberg

# B JAK BZDURNA BAJKA

Kiedy byłem mały (w sumie dalej taki jestem, ale trochę lat przybyło), bardzo lubiłem słuchać bajek. Czy to tych należących do kanonu, czy to tych wymyślonych. W późniejszym czasie nauczyłem się czytać (tak, mnie też to dopadło) i już swobodnie zagłębiałem się i „wgryzałem” w coraz to grubsze i poważniejsze pozycje książkowe. Analogicznie dość podobnie było z tymi na ekranie – one też towarzyszyły mi już od najmłodszych lat.

I choć upłynęło już wiele czasu, to z sentymentem lubię wracać do bajek. Pomimo tego, że nie zawsze są one realne i często oddają rzeczywistość w nierzetelny sposób, to dalej mnie bawią, a nawet edukują. Czy jednak musi tak być? Czy każda historyjka musi posiadać zabawne perypetie, rozbudowaną akcję, pouczający morał lub nawet akcję? Sprawdźmy! Poniżej przedstawiam Wam serię trzech bzdurnych bajeczek z autorskim komentarzem.

## **Wiatr**

Był sobie wiatr Janek, który bardzo lubił wiać. Wiał sobie rano, w południe oraz wieczorem. W wolnych chwilach także wiał. Pewnego jednak razu wstał i nic mu się nie chciało – złapał go totalny dołek egzystencjalny. Nawet wizja całodziennego dmuchania w zafrasowanych przechodniów nie pocieszała go należycie. Jak zawsze w takich sytuacjach, postanowił zająć swoje smutki. Nerwowo, lecz zupełnie bez życia, przewracał się pomiędzy chmurkami (jedyną siłą, jaka go w tamtym momencie napędzała, była myśl o schrupaniu niebieskich migdałów), aż w końcu dotarł do kuchni. Zdecydowanym ruchem swoich maleńkich rączek otworzył lodówkę, a jego oczom ukazała się pustka. Bardzo to rozżłościło Janka, który przez cały dzień nie umiał znaleźć sobie żadnego zajęcia.

Jaki z tego płynie wniosek? Zawsze miej pełną lodówkę.

## **Antylopka**

Była antylopa mała,  
co bardzo dużo skakała.  
Kopytka miała małe,  
a zmartwień chyba wcale.  
Do szkoły dziennie chodziła  
i pilnie się uczyła:  
o tym jak skubać trawę  
i skarpetki łątać dziurawe.  
Pomimo, że już dorosła  
i bardzo jest wyniosła,  
dalej zwą ją Antylopka,  
bo tak lubi.

Utwór *Antylopka* pokazuje, że bajka może być rymowana, ale nic się nie stanie, jak w ostatnim wersie braknie rymu do słowa „Antylopka” – można wymyślić alternatywne zakończenie i wysłać na adres mailowy redakcji z dopiskiem „Antylopka”.

## **Kotek**

Żył raz sobie mały kotek. Miał łapki, uszka i sierść jak miliony innych futrzaków na świecie. Bardzo lubił bawić się kłębuszkiem i pić mleczko na obiad. Był bardzo ciekawy świata oraz uwielbiał harcować na świeżym powietrzu, więc nikogo nie powinno zdziwić, że pewnego razu (po całodziennym skakaniu w kałuży) przeziębził się nie na żarty. Miał dreszcze, a z jego niedużego noska leciał katar. Domowe sposoby jego mamy nie przynosiły efektu, więc musiał udać się do lekarza. Gdy wszedł do gabinetu i przywitał się z panią doktor, usłyszał słowa: „Niestety nie mogę Cię wyleczyć mój mały. Jesteś przecież kotkiem kurzu...”.

Dzięki tej historii dowiadujemy się, że kotki kurzu nie mogą chodzić do lekarza, a przed każdym skakaniem w kałuży należy ubrać kalosze.

Z powyższymi bajeczkami Was, Drodzy Czytelnicy, zostawiam. Pozostańcie w dobrych, kolorowych nastrojach, a los niech Wam będzie łaskawy i życie długo i szczęśliwie.

Antoni Forenda

SUBIEKTYWNY TYGODNIOWY

# RANKING MEMÓW

BY AGATA IWANOW



Agnieszka Pękala



Julian Witkowski



Patrik Okoń



Mateusz Mattok

Maverick: poproszę o zgodę na niski przelot nad pasem  
Kontroler lotu: odmawiam.  
Maverick tuż po wykonaniu niskiego lotu nad pasem:



Maciek Gądek



Patryk Okoń



Bożena Lipska-Paluch

Kartacze dla Karola:



Kartacze dla mnie:



Aleksandra Pietrewicz



Okrutna Nikczemna Zła

If you don't love me at my

then you don't deserve me at my



Lena Śniadała

# BAJKOWY HOROSKOP

25.07–31.07

## **Baran (21.03–20.04)**

Nadejdzie czas, kiedy staniesz na tym szczycie i postawisz kamień na górze, tak jak ja, jak zrobił to mój ojciec, jak jego ojciec i każdy wódz, jaki kiedykolwiek był.

*Vaiana (2016)*

## **Byk (21.04–21.05)**

Gdy przejdziesz przez życie, zobaczysz, że jest tak wiele rzeczy, których nie rozumiemy. A jedyne, co wiemy, to to, że sprawy nie zawsze idą zgodnie z planem.

*Król Lew (1994)*

## **Bliznięta (22.05–22.06)**

Słyszałem historię o młodej rybie. Wpada na starą rybę i mówi:

— Szukam tego, co nazywają oceanem.

— Ocean? — mówi druga ryba. — Właśnie w nim jesteś.

— To? — mówi młoda rybka. — To jest woda. To, czego pragnę, to ocean!

*Co w duszy gra (2020)*

## **Rak (23.06–22.07)**

Prawdziwego bohatera nie mierzy się wielkością siły jego mięśni, ale siłą jego serca!

*Hercules (1997)*

## **Lew (23.07–23.08)**

Nie każdy może zostać wielkim artystą, ale wielki artysta może pochodzić skądkolwiek!

*Ratuj (2007)*

## **Panna (24.08–23.09)**

Są i tacy, którzy mówią, że losu nie da się kontrolować, że przeznaczenie nie należy do nas. Ale ja wiem lepiej. Nasz los jest w nas samych. Musisz jedynie mieć w sobie na tyle odwagi, by to dostrzec!

*Merida Waleczna (2012)*

**Waga (24.09–23.10)**

Wiesz, co się robi, kiedy życie dołuje? Mówi się trudno i płynie się dalej, płynie, płynie, płynie się dalej! To co robimy? Płyniemy w dół, w dół, w dół!

*Gdzie jest Nemo? (2003)*

**Skorpion (24.10–22.11)**

Jeśli nie wiesz, gdzie chcesz iść, to nie ma znaczenia, którą ścieżkę wybierzesz.

*Alicja w Krainie Czarów (1951)*

**Strzelec (23.11–21.12)**

*Bo kiedy ktoś idzie za głosem serca, to dochodzi, dokąd chce. Osiąga to, co chce. Pod warunkiem, że spróbuje.*

*Madagaskar (2005)*

**Koziorożec (22.12–20.01)**

Naprawdę, stary, zainwestuj w tic taki, bo Ci jedzie! Stary, prawie mi przeżarło nos! Tak, jak wtedy! A na deser były brukselki. No kamikadze, boski wiatr, nie ma przebaczyć!

*Shrek (2001)*

**Wodnik (21.01–18.02)**

Tajnym składnikiem jest... jego brak! Nie ma żadnego sekretnego składnika. Żeby uczynić coś wyjątkowym, wystarczy uwierzyć, że jest wyjątkowe.

*Kung Fu Panda (2008)*

**Ryby (19.02–20.03)**

Jednego dnia strzeżesz całej galaktyki, a następnego dnia siedzisz i żłopiesz sobie herbatkę, czy tego chcesz, czy nie z Marią Antoniną i jej siostrzyczką!

*Toy Story (1995)*

Przepowiednie opracował:

Pixarian DreamWorksum, zwany Disneyanem

# CZERWONY KAPTUREK – PRAWDZIWA HISTORIA (2005)

**„Nioletnia dostarczała starej towar do obróbki chemicznej. Młode wilki chciały przejąć interes, ale akurat napałtował się przygląd z siekierą i narobił hałasu”.**

Tak, według lokalnej policji, przedstawiają się wydarzenia pewnego jesiennego wieczoru, jakie miały miejsce w chatce babci Puckett. Wszyscy jednak wiedzą, że w tej sprawie kryje się o wiele więcej, niż może się wydawać, zatem detektyw Flippers rozpoczyna śledztwo!

Oto krótki zarys fabuły *Hoodwinked!*, animacji z 2005 roku wyprodukowanej przez Blue Yonder Films we współpracy z Kanbar Entertainment. Film stara się na nowo opowiedzieć historię tytułowego Czerwonego Kapturka, czerpiąc ze znanej nam wersji jedynie bazowy koncept, dodając intrygę z grasującym w okolicy Smakoszem, złodziejem przepisów, oraz nadając głównym postaciom dodatkowe role. I tak, Kapturek marzy o zwiedzaniu świata, babcia lubi poszaleć na stoku (i nie tylko), wilk węszy za gorącym tematem do swojego nowego artykułu, a drwal chce się realizować artystycznie. Scenariusz jest prosty jak konstrukcja cepa, zawiera pewien przewidywalny *plot twist*, mały wątek na tle konfliktu w relacji, kilka piosenek, ale na brak humoru też nie ma co narzekać, bo niemal w każdej scenie dostajemy przynajmniej kilka żartów słownych lub wizualnych.



Niestety największy problem stanowi tu animacja, która nawet w dniu premiery nie powalala jakością wykonania. Niektóre postacie poruszają się drętwą, mimika również pozostawia trochę do życzenia, a przejścia między scenami nie są tak płynne, jak powinny być. Nie odstrasza to od ekranu na dłuższą metę, ale nie jest też czymś, na co nie zwróci się uwagi podczas seansu.

W wersji polskiej głosów użyczyli m.in. Jolanta Fraszyńska, Miriam Aleksandrowicz, Piotr Machalica, Jarosław Boberek, Adam Ferency, Grzegorz Pawlak, Jerzy Kryszak i Michał Milowicz (tak, tutaj też śpiewa). Każdy z nich dobrze wypada w swojej roli i, w mojej ocenie, przebija oryginał, dubbingowany przez Anne Hathaway, Xzibita czy Cory'ego Edwardsa. Warto też wspomnieć przy tej okazji o dobrym przeniesieniu pewnych żartów w tłumaczeniu i kilku drobnych odniesieniach do popkultury.

Czy warto dziś sięgnąć po ten film? W mojej opinii, jak najbardziej, nawet jeśli na świecie niezbyt ciepło przyjęto tę produkcję (46% wg krytyków oraz 56% wg publiczności\*). *Kapturek. Prawdziwa Historia* to bardzo prosty, ale i dość zabawny seans, trwający ledwie 80 minut. Niestety, żeby zapoznać się z nim lub wrócić do niego po latach w wersji polskiej, będziecie musieli założyć piracką opaskę i skorzystać np. z serwisu Ciągłe Dostępnej Alternatywy. Legalnie film można obejrzeć jedynie na platformie Amazon Prime Video, choć wyłącznie w wersji angielskiej i przy skorzystaniu z VPN.

PS. W 2011 roku wyszła kontynuacja z podtytułem *Pogromca zła* i, sądząc po opiniach jeszcze gorszych niż przy części pierwszej, tylko tyle o niej warto wspomnieć.

M. Matłok

\*źródło: Rotten Tomatoes



# CZUŁA NARRATORKA MÓWI, ŻE LITERATURA NIE JEST DLA IDIOTÓW

Ten tydzień zaczął się inbą z Olgą Tokarczuk, która podczas festiwalu literackiego powiedziała:

*„Nigdy nie oczekiwałam, że wszyscy mają czytać i że moje książki mają iść pod strzechy. Wcale nie chcę, żeby szły pod strzechy. Literatura nie jest dla idiotów. Żeby czytać książki, trzeba mieć jakąś kompetencję, mieć wrażliwość pewną, pewne rozeznanie w kulturze. Te książki, które piszę, są, tak jak mówiłam, one są gdzieś zawieszane, zawsze się z czymś wiążą. Nie wierzę, że przyjdzie taki czytelnik, który kompletnie nic nie wie i nagle się zatopi w jakąś literaturę i przeżyje tam katharsis. Piszę swoje książki dla ludzi inteligentnych, którzy myślą, którzy czują, którzy mają jakąś wrażliwość. Uważam, że moi czytelnicy są gdzieś do mnie podobni. Piszę do tak jakby krajanów swoich”.*

To prawda, do odbioru kultury trzeba mieć kompetencje. Tyle że takie kompetencje nabywa się, obcując z kulturą. Nie da się tego przeskoczyć. Kompetencje nie spadają z nieba, nie są zawarte w plemniku, który wygra wyścig. Czy trzeba być inteligentnym, żeby móc odbierać kulturę? Nie wiem, bo co w ogóle znaczy, że ktoś jest inteligentny? Nie ma jednej definicji inteligencji i nie ma obiektywnego miernika, który mógłby zmierzyć jej poziom. Ba, nie ma jednego rodzaju inteligencji. Czy osoby pracujące w księgarniach mają pytać klientów „Czy jest pan\_i inteligentn\_?”, zanim sprzedadzą im książki Tokarczuk?

Czytanie jest dla wszystkich. Kultura jest dla wszystkich. I oczywiście jest to, że nie zawsze się wszystko zrozumie. Ale czy to źle? Czy trzeba wszystko zrozumieć? Bo jeśli tak, to wtedy każdy musiałby poświęcić całe swoje życie, aby poznać każdy możliwy kontekst kulturowy, biograficzny, historyczny, filozoficzny... I w ciągu kilkudziesięciu lat swojego życia nie zdążylibyśmy poznać nawet połowy istniejących kontekstów. Czy jeśli nie znam się na kryminalistyce i kryminologii, to nie mogę czytać kryminałów, bo nie zrozumieć wszystkiego, co mówi bohater, który przeprowadza sekcję zwłok i wchodzi w szczegóły? Czy jeśli nie znam się na prawie, to nie mogę czytać

serii z Chytką Mroza, bo nie ogarnę wszystkich prawnych zawłości? Nie! Można nie rozumieć wszystkiego i lubić daną książkę, dobrze się przy tym bawić. Także, gdy czyta się książki z tzw. wyższej półki. Teraz na przykład czytam powieść *Pojechałam do brata na południe* autorstwa Karin Smirnoff (przekład: Agata Teperek), w której autorka zrezygnowała ze wszystkich znaków interpunkcyjnych poza kropką. Totalnie nie rozumiem i nie czuję, po co jest ten zabieg. Zwłaszcza że utrudnia on czytanie. Ale nie zmienia to tego, że podoba mi się ta historia, a sam utwór skłonił mnie do refleksji.

Jeśli chodzi o prozę Tokarczuk, to przeczytałem dotychczas kilka opowiadań (*Szafa*, *Numery*, *Deus Ex*, *Profesor Andrews w Warszawie*, *Wyspa*) i nie uważam, aby były one trudne do zrozumienia. Zarówno na poziomie samej historii, jak i języka. Mam wrażenie, że czasem na siłę tworzy się taką narrację, że *nie czytaj tego autora, bo to jest za trudne*. To sprawia, że później ludzie chcą coś przeczytać, ale się boją, że czegoś nie zrozumieją i wyjdą na głupków, i ostatecznie nie czytają. Widziałem to także w szkole, że niektórzy nie chcieli czytać Mickiewicza, Prusa, Słowackiego czy Norwida, bo zbudowano wokół nich mur obronny pt. TO JEST TRUDNA LITERATURA, co w moim subiektywnym odczuciu nie jest prawdą.

Nie zgadzam się z Żulczykiem, który stwierdził, że „myślę też, że lewica, queer, feminizm niewielu mają w Polsce tak wpływowych przyjaciół i sojuszników jak p. Tokarczuk i jakieś nieporadne kancelowanie jej tylko dlatego, że niby jest sezon ogórkowy i niby nie ma o czym pisać (ekhm, prawidłnie przypominam, że wciąż jest wojna, kryzys klimatyczny, a Gazprom podjął wczoraj formalne kroki, aby odciąć Niemców od gazu i naprawdę zaczyna być wesoło) jest zwyczajnie niemądre, ale co ja będę pouczał ludzi, jak mają uprawiać swoją politykę, zza biurka pełnego wafelków”. Krytykowanie kogoś to nie jest cancelowanie. Bo jeśli założymy, że jest, to będzie to oznaczało, że o niczym nie będzie można dyskutować, bo ktoś w którymś momencie krzyknie magiczne słowo „canceling” i będzie po dyskusji. A nawet jeśli były na Twitterze jakieś

pojedyncze osoby, które uważają, że należy Tokarczuk zcancelować, to nie należy hiperbolizować, że „lewica, queer, feminizm” (czyli sporo osób) canceluje Tokarczuk, bo jest to kłamstwo. Zgadza się natomiast z tym, co on napisał wcześniej – Olga może o swoich książkach mówić, co chce, ale tak samo ludzie mogą nie zgadzać się z jej opiniami. Tak działa świat.

Mam wrażenie, że Olga Tokarczuk ma problem z tym, że jest popularna, więc jej książki są czytane przez różnych ludzi. I że niektórzy źle oceniają jej powieści, z czym ona nie może się pogodzić. Dlatego próbuje tworzyć taką aurę, że jej książki są dla wybranych, bo będzie miało to dwa skutki:

- ludzie, którzy lubią czuć się lepsi od innych, będą sięgać po jej książki, aby jeszcze bardziej dzielić ludzi na tych lepszych i tych gorszych,
- ludzie, którzy nie są targetem, którzy nie zgadzają się z tym i których odrzuca narracja, że „literatura nie jest dla idiotów”, nie będą jej czytać, więc będzie mniej krytycznych uwag na temat jej prozy.

Oczywiście jest też trzecia opcja: ludzie specjalnie będą pisać krytyczne, a może nawet hejterskie komentarze.

Podsumowując, czytajcie, co chcecie. Wiem, kontrowersyjne stwierdzenie. I nie dajcie sobie wmówić, że jeśli czegoś nie rozumiecie, to jesteście idiotami. Prędzej słowem „idiota” nazwałbym osobę, która segreguje ludzi na lepszych i gorszych. Zwłaszcza że od noblistki, osoby, która od ponad trzydziestu lat żyje z pisania, można oczekiwać lepszego doboru słów.

Sebastian Czapliński

# KISIEL PO LS-IE #17

## PO JEDENASTE: NIE CHRZCIJ!

Doczekaliśmy się! W końcu Włodek występuje przeciwko Kościołowi! Nie dość, że obgaduje biednego o. Szustaka (choć w sumie nie mam pojęcia, czy jest biedny czy bogaty), to jeszcze Włodek odradza rodzicom chrzczenie dzieci.

Masz rację, Włodku, chrzczone piwo i benzyna też są do kitu. Nie żeby dzieci były do kitu, chociaż co kto lubi, ale wysyłanie ich na siłę w szpony Kościoła zupełnie nie jest fajne. Tym bardziej oszukiwanie siebie, rodziny, instytucji oraz wszystkich dookoła jest strasznie słabym zagranem.

Chrzest to jeszcze pół biedy, ale potem przychodzi komunія. Sama byłam w tym roku na komunii chrześniaka i szczerze wątpię (przy całej sympatii do niego), czy młody w ogóle rozumiał, o co chodzi z tym całym Jezuskiem w sercu i dlaczego w ogóle miał go zjeść. Natomiast bardzo dobrze rozumiał, że ma dostać kupę kasy, iPhone'a, laptopa, aparat itd. i, o dziwo, był w tym wszystkim bardzo wyrachowany. Uśmiechał się, żeby zadowolić wszystkie ciocie i babcie, ale, poza baczynymi oczami dorosłych, już wymieniał się z kolegami tym, jakie filmiki obejrzy i jakie gry sobie ściągnie na nowy sprzęt.

Nie wiem, dlaczego w takim razie nie zmienić po prostu całej tej szopki na jakieś odpowiedniki *quincañery* lub superśłodkich szesnastek, tylko że w wieku lat dziewięciu. Ale to już nie mój problem. Ja mogę tylko powiedzieć – Jezu, Ty się tym zajmij.

Elizabeth Landeberg

# KISIEL PO LS-IE #18

## IT'S NO PRANK, BRO...

**Kacper zadzwonił do Włodka. Nasz osobisty redakcyjny kolega, Kacper W., w piątek 15 lipca 2022 roku, prawie sprankował Lekko Stronniczych.**

Kiedy grupka Redaktorów Bezbeka siedziała sobie na śniadaniu przed imprezą urodzinową magazynu, prowodyrka wszelkich dram, Maria Pyszniowska, wpadła na pomysł, żeby wkręcić prowadzących LS-a – Karola Paciorka i Wołodymira Markowicza – podczas nagrywek. Po długich namysłach, który z żartów wybrać, Kacper W. wpadł na pomysł, że uda ankietera firmy z przekąskami z nazwą na literę B. Początkowo Włodek nie odebrał telefonu, ale grzecznie oddzwonił, jak to na porządnego OLX-owicza przystało. Nasz Redaktor, ukrywający się pod pseudonim Kacper Kozłowski, wyrecytował skrętnie przygotowany tekst z propozycją wypowiedzenia się na temat paluszków i sposobu ich jedzenia. Niestety, mimo prawdopodobnych zachęcań Karola, Włodek odmówił wzięcia udziału w ankiecie. Redaktorzy są oburzeni, że pan Markowicz nie chciał odpowiedzieć na najlepsze pytania na świecie. Ale My nie zostawimy was w niewiedzy, jakie to były pytania i załączamy listę, którą przygotowali nasi koledzy.

1. Czy lubi Pan nasze paluszki?
2. Przy jakiej okazji najczęściej Pan je spożywa?
3. Woli Pan z solą czy sezamem?
4. Czy wyjada Pan sól z paluszków solonych?
5. Czy woli Pan gryźć paluszki czy bardziej lizać?

Elizabeth Landeberg & Kacper Wolszczak

# PACIOREX I SPÓŁKA

TRANSPORT DUŻEGO AGD



Jesteś w trakcie przeprowadzki? Masz sporo sprzętu do przeniesienia, ale nie dajesz rady? Zadzwoń na numer 213 742 069, a Paciorek rozwiąże Twój problem!

# BYĆ MOŻE ZA DWA TYGODNIE:

1. Recenzujemy *Krakzał*
2. Ropczyce — polskie Las Vegas
3. Jeździmy na wymyśloną działkę Karola
4. Testujemy ciasta z Biedronki
5. Maria Pyszniowska osąd bohatera
6. Szukamy oryginalnej receptury na Jeżyki
7. Wszystko, co można robić w niedzielę, żeby nie oglądać Impo z Frizem
8. TOP 5 sposobów na rozbicie sobie nosa
9. Fakty o languście, których nie znasz!
10. Jak wyłudzić informacje od Paciorka?
11. Czy jesteś zakochan\* w Mrozie? [PSYCHOTEST]
12. Mróz czy Friz — kto jest bardziej cool?
13. Poczytajmy razem Remigiusza Mroza! [POSZŁO ŻLE]
14. Czy Przegląd Memów powróci? [DOMYŚLAMY SIĘ]
15. Czy Włodek nadaje się do Aferek? [SONDA]
16. Rzeszów — co warto odwiedzić?
17. Dlaczego nadal nie ma Cinema City w Rzeszowie? [ŚLEDZTWO]
18. Najdziwniejsze hasła wyszukiwane w Google
19. Wielka Muszla w Rzeszowie. Kit czy kit?
20. Szukamy boga w kosmosie
21. O czym myśli Karol, gdy patrzy w kosmos?
22. Śniadania w Maczku — co wybrać?
23. Najbardziej potamane wiadomości
24. Pizza — niech pokój jej będzie duszny
25. Małgorzaty, Małgosie, Gosie... Czy istnieje stowarzyszenie Małgorzat Polskich?
26. RapRapRapRapRapRapRapRapRap
27. Czy chłopaki nami manipulują?
28. Jakie trzeba mieć kompetencje, aby czytać książki Mroza?
29. Co chłopaki obiecali, a później i tak nie dotrzymali słowa?
30. Pimp My Dworzec – Ropczyce Edition

## ZNAJDŹ NAS:

**Magazyn Bezbek sp. niejawna**  
**ul. Bezbecji 25/10 lok. 1**

38-870 Wieliczka, koło Krakowa

Tel: 0 000 000 000

E-Mail: [magazynbezbek@gmail.com](mailto:magazynbezbek@gmail.com)

FB: Magazyn Bezbek

**[WWW.MAGAZYNBEZBEK.PL](http://WWW.MAGAZYNBEZBEK.PL)**

## REDAKCJA:

**ZAŁOŻYCIELKA:** Urszula Skorodziłto

**KOREKTA:** Sebastian Czapliński, Lena Śniadała

**SKŁAD I EDYCJA TEKSTU:** Michał Adamczyk

**AUTORZY:** M. Matłok, Antoni Forenda, Sebastian Czapliński, Elizabeth Landeberg, Kacper Wolszczak

**OKŁADKA:** Anna Jankowiak